GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XXV. | KRAKÓW, SRODA DNIĄ 28. LUTEGO 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników. lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 13.963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Cyfry astronomiczne.

Parlament niemiecki obraduje nad nowymi podatkami. Są one konieczne, gdyż budżet na rok 1917 wykazuje przewyżkę wydatków nad dochodami o 1250 milionów. Pożyczka wojenna wzrosła w roku 1917 o 24 miliardy, co równa się podwyższeniu procentów od kredytów wojennych o 1200 milionów marek. Suma ta musi być pokrytą nowymi dochodami, czyli nowymi podatkami, a wobec jej ogromu zupełnie usprawiedliwia się wyrażenie, użyte przez jedno z pism niemieckich, że w budżetach państw wojujących znalazły się, wskutek kosztów wojny, sumy takie, jakiemi operowało się dawniej nie przy obliczeniach finansowych, ale — astronomicznych.

Trzy kategorye podatków wchodzą obecnie w rachubę. Podatek od węgla, podatek od ruchu towarowego i osobowego, oraz podatek od zysków wojennych. Węgiel ma dać 500 milionów marek, podatek od ruchu 250 do 270 milionów, wreszcie podatek od zysków wojennych 400 do 500 milionów. Obydwa pierwsze będą czerpane z najszerszych kół ludności, w przeciwieństwie do ostatniego, który dotyka tylko pewne koła i to dobrze sytuowane. Wprowadzenie pierwszych dwóch uznał rząd za konieczne, gdyż z żadnego dotychczasowego źródła sum potrzebnych wydobyćby już nie można. W szczególności ani piwo, ani tytoń, ani spirytus nie zniosłyby już wyższego obciążenia ponad to, które już na nich spoczęło. Dlatego chwycono się środków, które wymieniliśmy wyżej.

Proceder opodatkowania węgla będzie taki, iż według faktur kopalnianych będzie obciążony 20 procentami wartości. Ze skarbowego stanowiska jest to środek najprostszy. Niemniej podatek ten będzie, oczywiście, przerzucony przez kopalnie, czyli przez kapitał, na konsumentów linii pierwszej, tj. na przemysł i na ludność, potrzebującą węgla do opału. Fabryki znów, obciążone zwiększonym wydatkiem na węgiel, przerzucą ze swej strony ten nowy ciężar na pośrednika, sprzedającego ich towary kupcowi, ten zaś zwiększy stosownie cenę towaru dla swej klienteli. Podatek od węgla nie jest, ponadto, ciężarem wyjątkowym, wojennym, który wraz z wojną zniknie, jak np. podatek od zysków wojennych. Wobec stanu finansów państwa, obciążonych na dłuższą przyszłość, będzie musiał pozostać na stałe i odbije się na przemyśle w czasie powojennym, przez podrożenie produkcyi.

Podatek od ruchu towarowego i osobowego przyniesie podwyżkę stempla od dokumentów frachtowych o dalsze 7 procent, oraz podwyższenie cen jazdy koleją i tramwajami. Przy tej sposobności tramwaje berlińskie będą mogły uzyskać powyżkę cen jazdy, zdawna planowaną, a dotychczas nie przeprowadzoną w całej rozciągłości. Wreszcie podatek od zysków wojennych wzrośnie o dalsze 20 procent. Jedyny to ciężar, jak zaznaczyliśmy, który spadnie na sferę, ciągnącą z wojny wielkie zyski.

Jak zachowa się parlament wobec nowych przedłożeń, nie trudno przewidzieć. Wprawdzie głosowanie za nowymi podatkami nie bywa nigdy popularnem, lecz w sytuacyi przymusowej, a taką wytworzyły koszta wojenne, muszą „partye podtrzymujące państwo“ — jak brzmi termin „pokojowy“ — oświadczyć się w zasadzie za pokryciem wydatków, które poprzednio w formie kredytu wojennego same przyznały. Próby przemian w projekcie rządowym ograniczą się zapewne do pewnych szczegółów i to w zasadzie drobniejszych. Opozycya wyjdzie jedynie z łona socyalnej demokracyi i to nietylko ze skrajnej „Wspólnoty Pracy“, ale ze samego rdzenia klubu parlamentarnego, jak to już zapowiedział „Vorwärts“. Socyaliści będą przeciwni zarówno podatkowi od węgla, jak podwyższeniu cen biletów przy ruchu osobowym. Zgodzą się — jak to z ich zasadniczego stanowika wynika — na podatek od zysków wojennych i to skwapliwie, czyniąc, co potrafią, aby go jeszcze podnieść. W miejsce zaś innych podatków postawią, jak się zdaje, ponownie podatek spadkowy, powołując się przytem na przykład Anglii, gdzie już przed wojną miało państwo z tego źródła pół miliarda marek, więc bez mała dziesięć razy więcej, niż Niemcy. Według obliczeń socyalistów, podatek spadkowy przyniósłby około 500 milionów marek rocznie, więc właśnie tyle, ile ma dać podatek węglowy. Spadkobiercy żołnierzy, którzy polegli w polu, zatrzymaliby dotychczasowe ulgi, jakie obecnie im przysługują.

Istniałaby coprawda możliwość pokrycia zwiększonych wydatków systemem pożyczkowym, tj. przez zaciągnięcie nowych długów, któreby dopiero razem z istniejącymi, po wojnie, zostały uregulowane jakimś ogólnym systemem, myśl ta jednak nie znalazła uznania rządu, a i poważniejsi ekonomiści stanowczo się jej sprzeciwiają. Stąd wyniknęły obecne przedłożenia, któremi właśnie zajmuje się parlament berliński.

Metody pokrywania budżetu w czasie wojny obecnej noszą prawie wszędzie charakter tymczasowości i inaczej być nie może. Potem, gdy nastąpi likwidacya wszystkich kosztów walki wogóle, łącznie z zapotrzebowaniem na inwalidów, wdowy i sieroty, z sumami, jakich wymagać będzie przejście z gospodarki wojennej w pokojową co do przemysłu i rolnictwa — wówczas dopiero będzie trzeba zastanowić się nad uregulowaniem gospodarki państwowej na stałe. W jakiej to nastąpi formie, nikt dzisiaj przewidzieć nie jest w stanie, bo „astronomiczność“ cyfr, jakiemi przyjdzie operować, wyklucza wszelkie rachuby wsparte na dotychczasowych systemach budżetowania. Najwybitniejsi ekonomiści muszą teraz milczeć na pytanie: co będzie po wojnie z finansami państw, tj. w jaki sposób wprowadzi się w nich konieczną równowagę. Najprawdopodobniej — i to jest zdanie bardzo wielu — nastąpi era monopolów państwowych, które mogą objąć wiele dziedzin.

Myśli się o tem nawet w kraju takim, jak Anglia, gdzie o monopolach wogóle się dotychczas nie mówiło. W prasie angielskiej wysuwają się pomysły, z których wynika, iż państwo mogłoby stać się przedsiębiorcą na wielką skalę. Mówi się np. o monopolu połowu wielorybów, a nawet ryb wogóle; o monopolu w wytwarzaniu oleju z orzechów kokosowych, który to artykuł gra tak olbrzymią rolę w przemyśle współczesnym. Ukazują się nawet projekty uczynienia państwa spekulantem gruntowym. Rząd miałby zakupywać w Ameryce nieuprawne przestrzenie gruntów, zamieniać je na fermy i następnie odsprzedawać z zyskiem. Jedno z pism obliczyło już, że przy zakupnie takich gruntów kosztem 80 milionów funtów szterlingów, państwo mogłoby w niedługim czasie, sprzedając umiejętnie, zyskać cztery miliardy funtów, czyli pokryć w olbrzymiej części koszta wojny, chociażby się przewlekła jeszcze przez czas pewien. Niebywałe stosunki wymagają, oczywiście, niebywałych środków. Kto wie, czy po wojnie nie nadejdzie era „przedsiębiorstw państwowych“, które umożliwią pokrycie kosztów tej katastrofy bez nadmiernego i stałego obciążenia obywateli, w sposób, obniżający dobrobyt powszechny.

Sprawy gospodarcze.

Wiedeń, 25. lutego.

Ugoda gospodarcza austro-węgierska. — Dodatek wojenny a koleje prywatne. — Ropa.

Zwięzłość, charakteryzująca wszystkie dotychczasowe enuncyacye gabinetu hr. Clam-Martinica przebija się również w komunikacie oficyalnym, donoszącym o „tymczasowym“ rezultacie rokowań ugodowych austro-węgierskich. Ponieważ zawiadomienie urzędowe wyraźnie powiada, że przy obecnym stanie rzeczy trudno podać bliższe szczegóły do wiadomości publicznej, otwiera się szerokie pole dla domysłów o stronie merytorycznej nowej nędzy gospodarczej zawartej między obu połowami monarchii. Lecz właśnie dlatego ostrzega rząd, że domysły pozostaną domysłami, bo treść merytoryczna jest na razie tajemnicą obu rządów. Domyślać się więc tylko można, że nowa ugoda brzmieć będzie na okres dłuższy, aniżeli dotychczasowa, bo wiadomo z obrad Sejmu węgierskiego, jak silnem było żądanie, by oba państwa, tworzące monarchię związały się na polu gospodarczej wspólności conajmniej na lat dwadzieścia. Domyślać się również wolno, że rząd austryacki nie akceptował bez zmiany elaboratu ułożonego w roku 1916 między gabinetami hr. Stürgkha i hr. Tiszy, bo właśnie w czasie przesileń gabinetowych poprzedzających objęcie rządów przez hr. Clam-Martinica wiele mówiono i pisano o niekorzyściach, wynikających dla Austryi z ówczesnego brzmienia umowy gospodarczej. Lecz poprzez łańcuch rozlicznych domysłów przewinie się także pewność, że „tymczasowość“, o której wspomina komunikat urzędowy, wskazuje jedynie na konieczność aprobaty ugody w łonie obustronnych ciał ustawodawczych, nie może jednak odnosić się do strony merytorycznej osiągniętej umowy. W przeciwnym bowiem razie monarchia nie mogłaby przystąpić do rokowań handlowo-politycznych z Niemcami, które wedle tegoż komunikatu niebawem się mają rozpocząć. Przy rokowaniach gospodarczych każda strona dba pilnie o uzyskanie jak największych korzyści, tak, jak na wojnie. Do wojny zaś nikt się nie zerwie, nie załatwiwszy wprzód rachunków domowych.

* * *

Z początkiem marca odbędą się konferencye ministerstwa kolejowego z kolejami prywatnemi w sprawie udziału kolej prywatnych w dochodach, wynikających ze zaprowadzonego dodatku wojennego do taryf kolejowych. Konieczność wprowadzenia w życie tego dodatku wojennego uzasadniono także tym względem, że stworzyć należało nowe źródło dochodu, by kolej mogła poczynić nieodzowne inwestycye, spowodowane stosunkami wojennymi. Obecnie rozstrzygnięta ma być kwestya, w jakim stosunku partycypować mają w tych zwyżkowych dochodach przedsiębiorstwa prywatne. Zrozumiałem jest stanowisko rządu, że koleje prywatne rościć sobie mogą pretensyę do tego dodatku tylko o tyle, o ile w rachubę wchodzą inwestycye rzeczywiście wypadkami wojennymi spowodowane, że natomiast normalne inwestycye pokryć muszą z dotychczasowych dochodów i że w końcu wykluczyć należy możliwość użycia dodatku wojennego dla poprawy dywidendy. Słusznem jednak jest, by koleje prywatne, o których wiadomo, że faktycznie wskutek wojny straty poniosły, nie zostały po macoszemu potraktowane.

* * *

Papiery naftowe wykazały z końcem tygodnia ponowny spadek w obrocie prywatnym. Zniżkę tę tłómaczą tem, że oczekiwane jest ustalenie cen maksymalnych na ropę i zaprowadzony ma być podatek naftowy. Z tych to powodów Towarzystwa naftowe wydzielić mają bardzo skromne dywidendy.

— ag. —

Przegląd rolniczy.

Nowe normy życia codziennego. — Odrzucony wniosek. — Uprawa roślin oleistych. — Przymus produkcyi. — Upoważnienie ministra rolnictwa. — Maksymalne ceny mleka w Węgrzech.

Warunki życiowe, wywołane wojną, odmienne od warunków życia normalnego, spowodowały konieczność ciągłego normowania ich za pomocą ustaw i rozporządzeń, bez przerwy wydawanych równie w Austryi, jak w Niemczech. Przepisów tych jest rzeczywiście wiele. Charakterystycznym dla tego stanu rzeczy jest fakt, tak, że hr. Szembek z Wysocka w Księstwie Poznańskiem zwrócił się do Patronatu Kółek rolniczych w Księstwie z wnioskiem o ustanowienie urzędnika, któryby stale tłómaczył „Reichsgesetzblatt“ i zamieszczał tłómaczenia ustaw i rozporządzeń w obu poznańskich tygodnikach rolniczych „Ziemianinie“ i „Poradniku gospodarczym“. Wniosek ten jednak upadł. Jako motywa odrzucenia go podano, że nie wiadomo, czy zamieszczanie przepisów w pismach tygodniowych prowadziłoby do celu; zdarzało się bowiem, że pismo wyszło w piątek, a w sobotę było już nowe rozporządzenie. Ogłaszaniom tym nieraz więc nadążyć nie można.

Niemniej są przepisy, które prasa z obowiązku informowania społeczeństwa publikować musi — chociażby potem wypadło publikacye odwoływać lub prostować. Do takich przepisów należy w Austryi wydane w lutym bieżącego roku rozporządzenie całego Ministeryum w sprawie uprawy roślin oleistych. Jest ono bardzo ważne dla rolników; to się rozumie samo przez się. Ale jest ono ważne także i dla każdego, kto się sprawami publicznemi interesuje; bo jest zapowiedzią tak zwanego „przymusu produkcyi“.

W Niemczech idea przymusu produkcyi kwitnie od dwóch lat blizko i dojrzewa zwolna, pomimo opozycyi większości społeczeństwa i pomimo nawet sprzecznej z tą ideą opinii prezydenta niemieckiego Urzędu żywnościowego p. Batockiego.

Idea ta polega na ograniczeniu swobody w wyborze przedmiotów produkcyi zwierzęcej i roślinnej przez rolników i na zdaniu produkcyi i reguły, określone przez władze państwowe. W Austryi dotychczas nie było takim przymusie produkcyi mowy; sfery interesowane sprzeciwiały się tej myśli w sposób kategoryczny, a nawet w końcu stycznia bież. roku na kilku posiedzeniach rolników austryackich, odbytych w Wiedniu, atakowano Urząd żywnościowy wiedeński z powodu jego zamiaru wprowadzenia tego przymusu. Sprawa ucichła — ale zaledwo na kilka dni. Bo jak wspomnieliśmy, w lutym bieżącego roku wydało całe Ministerstwo rozporządzenie w sprawie produkcyi roślin oleistych. Treść jego w głównych zarysach jest ta, że Minister rolnictwa otrzymuje upoważnienie do nałożenia na poszczególnych rolników zobowiązania do uprawy oznaczonych roślin oleistych. Z chwilą więc, gdy Minister rolnictwa z upoważnienia skorzysta, zaistnieje w Austryi faktycznie przymus produkcyi roślin oleistych, a zatem nowy objaw gospodarstwa społecznego w czasie wojny, nowe odchylenie od stosunków normalnych, nowe skrępowanie wolnej woli jednostki w interesie państwa.

Skrępowanie woli jednostki w imię interesu publicznego objawia się w sposób najbardziej widoczny przy kwestyi oznaczania cen maksymalnych na towary. Otóż interesującem jest w tym kierunku niedawne rozporządzenie prezydenta Urzędu żywnościowego w Budapeszcie barona Kürthy, oznaczające maksymalne ceny mleka w Węgrzech. Ceny te wynoszą na wsi w handlu en gros za 1 litr mleka pełnego 50 halerzy, w handlu drobnym 54 halerze; w miastach w handlu en gros 55—56 halerzy, en detail 58—62 halerzy; mleka w flaszkach 70 halerzy za litr. W Galicyi zaś zdarzało się nieraz, że producenci mleka karani byli za podbijanie cen wtedy, gdy sprzedawali litr mleka po 28 halerzy. — Co kraj, to obyczaj.

J. R. G.

Drogą czwartaków.

(Władysław Orkan: „Drogą czwartaków“. Od Ostrowca na Litwę 1915. Z ilustracyami. Str. 124, Kraków 1916).

Książkę tę pisał żołnierz-literat — raczej literat, który na czas wojny przedzierzgnął się w żołnierza. Wżył się w swą nową rolę, przejął się nią głęboko, tem głębiej, że jest żołnierzem polskim i z dumą nosi mundur chorążego czwartaków — ale literatem być nie przestał. Przypomina się tu autor znakomitego utworu „Drzewiej“, gdzie rozsiał tyle prześlicznych opisów natury, stylem barwnym a swoim własnym kreślonych. Pełno tam wyrażeń bądź z gwary podhalańskiej wziętych, bądź nowotworów językowych. I tutaj także ich pełno. To nie wytworna proza literacka, lecz język, którego autor w ostatnich swych pracach stale używa. Czy jego wyborny zresztą dziennik żołnierski, przedstawiający „drogę czwartaków“ od chwili uformowania się pułku aż do wkroczenia na ziemię litewską — zyskał na tej odrębności stylowej, to rzecz inna; mniej kolorytu podhalańskiego w każdym razie nie zaszkodziłoby książce.

Opisy bitew, pochodów, rozbijania namiotów, rzucono na barwne tło natury, jędrne tutaj zwarte, plastyczne. Co więcej: kreślone sercem. Autor kocha pułk, z którym dzieli trudy, ko

Kościoły drewniane w Galicyi Zachodniej

(Serya I. Opracowali Feliks Kopera i Leonard Lepszy. Zdjęcia architektoniczne St. Wąsa, Fr. Mączyńskiego, Wł. Warczewskiego, Kaz. Kotłowskiego. Zesz. 1—8; 4°. Kraków 1913—1916. Wydawnictwo Grona Konserwatorów Galicyi zachodn. Z niemieckiem streszczeniem. Str. 159+ 12. Z 250 ilustracyami.

Doniosłą wartość publikacyi niniejszej, rozpoczętej jeszcze przed wojną, najlepiej ocenić można teraz, po chwilach niedawno minionych, kiedy to każdy postęp wojsk nieprzyjacielskich w Polsce dalej na zachód znaczył ślady swoje częstokroć zgliszczami, w pośród których legło niestety tyle kościółków drewnianych. Nie potrzeba na to wszakże skutków wojny, albowiem niezrozumienie wartości zabytków owych dla nauki i piękna krajobrazu polskiego niejednokrotnie u naszych księży i ludu wiejskiego, tudzież nierzadko nadwerężenie przez czas budulca, nie możliwe nieraz do dalszej konserwacyi — spowodowały umniejszanie się z roku na rok liczby świątyń z drzewa, w czem dopomagały doraźnie i klęski pożogi. Słowem najwyższa już pora na planowe opracowywanie skarbów kościelnego budownictwa drzewnego, na utrwalenie dla wiedzy i potomności przynajmniej za pomocą opisu i ilustracyi niszczejących, a tak niezmiernie cennych i ciekawych pomników, często nader odległej przeszłości.

Widząc to, postanowiło Grono c. k. Konserwatorów Galicyi zach. zająć się ich inwentaryzacyą. Z powodu braku znaczniejszych funduszów niepodobna było przedsięwziąć inwentaryzacyi systematycznej, na wielką skalę podjętej i obejmującej całość zamkniętą. W miarę więc napływania środków ze strony państwa i kraju, zaczęto pracę od tych kościołów, które skazane zostały na zagładę, albo od tych, z którymi wiązała się sprawa konserwacyi, a to dlatego, aby umniejszyć koszta przedsięwzięcia; za konieczną bowiem bytnością miał konserwator sposobność spisać zabytek, poczynić zdjęcia architektoniczne i fotograficzne. Stąd ten układ przypadkowy i doryweczy w podawaniu materyału — co obiecują autorowie wynagrodzić przez systematyczne ujęcie i przez dołączenie indeksów po ukończeniu dzieła całego. Nie czekając tedy skompletowania materyałów — czytamy w przedmowie — na co trzebaby bardzo długo czekać, postanowiono materyał zebrany już wydać, aby go oddać na użytek nauki i to tembardziej, że wielu miłośników budownictwa drewnianego i artystów, nie wiedząc o dokonanych pracach Grona, te same zabytki opracowało, gdy ta praca była już zrobiona, a wiele innych wartościowych zabytków nie opracowywanych chyliło się do ruiny...

Tak żmudnego i trudnego zadania podjęli się wybitni znawcy dziejów architektury i sztuki polskiej wogóle — dyrektor Muzeum Narodowego prof. Dr. F. Kopera i st. radca L. Lepszy, przy pomocy architektów St. Wąsa, Fr. Mączyńskiego, Wł. Warczewskiego i Kaz. Kotłowskiego. Dzięki takiemu zespołowi współpracowników przedstawia publikacya omawiana zaiste epokową wartość, zawierając obok danych historycznych, świetne opisy wszystkich szczegółów architektonicznych i ornamentacyjnych, dokładne zestawienie i drobiazgową charakterystykę wszelakich mieszczących się w danych kościółkach zabytków malarstwa i rzeźby, tudzież starożytnych paramentów kościelnych — ogółem wszystkiego, co posiada jakiekolwiek dla historyi sztuki znaczenie. W ten sposób w seryi I wydawnictwa zinwentaryzowano 50, częściowo już nieistniejących, kościołów drewnianych Galicyi zachodniej, z dołączeniem wielu bez zarzutu wykonanych fotografii, rzutów i przekrojów architektonicznych oraz barwnych podobizn partyi polichromicznych. Zawarte przeto materyały to nietylko pożądany zasób wiadomości dla historyka sztuki, to również interesujące dokumenty dla artystów, zwłaszcza tych, którzy szukają skutecznego pokrzepienia w twórczości rodzimej, w przebłyskach wielkich talentów domorosłych zazwyczaj „mistrzów“, to wreszcie piękna pamiątka dla lubowników drogiej każdemu przeszłości ojczystej, wytworny zbiór reprodukcyi tak mnogich i uroku pełnych świadków tak dawno przeminionych.

Mimo kilku usterek, z których za najważniejszą uważam niewyczerpanie istniejącej już literatury odnośnie do każdego opisanego pomnika — należy publikacya Grona konserwatorów do najważniejszych, jakie składają się na współczesne polskie piśmiennictwo naukowe. To też nietylko niegasnąca wdzięczność ogółu dla czcigodnych autorów, lecz także czynne poparcie i ułatwienie im dalszej intenzywnej pracy w kierunku wytyczonym, będą najlepszą oznaką zrozumienia i uznania niepośledniej zasługi ich usiłowań rozpoczętych.

* * *

Z pośród tematów ogólniejszej natury, które nastręcza baczniejsze przejrzenie dzieła powyższego, wysuwa się na czoło przedewszystkiem jeden, mianowicie, czy architektura kościołów drewnianych jest jeno mniej lub więcej nieudolnem odtworzeniem świątyń murowanych w stylach historycznych, czy to odblask jedynie „wielkiej sztuki“ — jak chcą niektórzy, czy też stanowi ona przeciwnie w znacznej mierze owoc długiej pracy twórczej ludu, tj. stronę sztuki ludowej, na której ewentualnie oprzeć da się stworzenie oryginalnego nie „sposobu“, lecz stylu polskiego. Oczywiście wzmianka niniejsza nie usiłuje bynajmniej rozwiązywać zagadnienia tego, pragnie tu jeno wskazać zaś na pewne probierze, rzucające promień światła na problem poruszony.

Dokończenie nastąpi.

Włodz. Antoniewicz.

cha i czci komendanta, pułkownika Roję, któremu dziełko dedykował — a nadewszystko kocha sprawę, za którą walczą dzisiejsi dzielni czwartacy. To uczucie polskie, to umiłowanie ziemi, wsi, częstokroć zniszczonej i spalonej przez cofających się Rosyan, ludu wygnanego z odwiecznych siedzib, nadaje „Drodze czwartaków“ bardzo sympatyczne znamię. Nie jest to rzecz na chłodno artystycznie opracowana, jeno tętniące prawdą życie żołnierzy polskich bądź podczas walk pod Majdanem Borzechowskim, pod Jastkowem, gdzie przełamali front nieprzyjacielski, bądź też w pościgu przez płaszczyzny lubelskie i męczeńskie Podlasie. Życie to autor uchwycił na gorąco, rzec można na film, ruchu pełen i barwności.

Oto drobny fragment, będący przykładem, jak Orkan notując w sposób prosty i urywkowy, poszczególne momenty posuwania się pułku, umie wywołać nastrój serdeczny. Lecz na krótką tylko chwilę. Na zadumę żołnierz czasu nie ma, bo rozkaz komendy poleca iść dalej a spełniony być musi.

„Szybkim marszem zbliżał się pułk ku Bugowi. Nadarzony po drodze przewodnik, stary chłop, siwy, unita, dreptał obok konia pułkownika i poruszony tą chwilą niespodziewaną, spowiadał się w odstępach:

— Siedziałem w tiurmie. Byłem bity, katowany. Ciało miałem ścięte, aż od kości odchodziło... za wiarę. Wytrwałem wszystko. I oto dożyłem chwili, że dzieci moje, wnuki...“

I ani słowa komentarza.

Poniżej dalsza notatka: „O godzinie 3 min. 15 popołudniu tegoż dnia 19 sierpnia stajemy pad nurtami Bugu pod Niemirowem. Dzień pochmurny, deszczyk mży — lecz radość w sercach. Wstępujemy z Korony na Litwę. Wydaje się to snem...“

Takim jest dziennik żołnierski Orkana.

E. Z.

Od Administracyi.

W celu ścisłego oznaczenia nakładu ze względu na brak papieru prosimy uprzejmie Szanownych Prenumeratorów o jak najrychlejsze nadsyłanie przedpłaty.

Przypominamy jednocześnie, że z rozporządzenia władz egzemplarze nieopłacone będziemy zmuszeni wstrzymać.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Romana, Rufina i Teofila. Jutro we czwartek śś. Albina i Antoniny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 25; zachód przypada o godz. 5 min. 19. Długość dnia godzin 10 min. 58.

Z miasta.

PONOWNY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Na zasadzie reskryptu minist. obrony kraj. z dn. 30 stycznia 1917 r. i odnośnie do tut. obwieszczenia powołania „S“ z dnia 1 lutego 1917 r. magistrat wzywa wszystkich pospolitaków urodzonych w latach 1891 do 1872 włącznie, w myśl wspomnianego wyżej obwieszczenia do zgłoszenia i stawienia się do przeglądu wojskowego w Krakowie mieście obowiązujących, aby stawili się w czasie od 3 do 28 marca 1917 r. o godz. 8 rano przed komisyą w lokalu przy ul. Szczepańskiej l. 2, I. p. (Krzysztofory) celem ponownego zbadania ich stosunku zdatności do służby w pospolitem ruszeniu, a to w następującym porządku:

Dnia 3 marca w sobotę urodzeni w r. 1891 z nazwiskami od lit. A do R włącznie; dnia 4 w niedzielę w r. 1891 od S do Z; dnia 4 w niedzielę w r. 1890 od A do K; dnia 5 w poniedziałek w r. 1890 od L do Z; dnia 5 w poniedziałek w r. 1889 od A do F; dnia 6 we wtorek w r. 1889 od G do Z; dnia 7 we środę w r. 1888 od A do O; dnia 8 we czwartek w r. 1888 od P do Z; dnia 8 we czwartek w r. 1887 od A do J; dnia 9 w piątek w r. 1887 od K do Z; dnia 10 w sobotę w r. 1886 od A do Z; dnia 11 w niedzielę w r. 1885 od A do S; dnia 12 w poniedziałek w r. 1885 od T do Z; dnia 12 w poniedziałek w r. 1884 od A do P; dnia 13 we wtorek w r. 1884 od S do Z; dnia 13 we wtorek w r. 1883 od A do M; dnia 14 we środę w r. 1883 od N do do Z; dnia 14 we środę w r. 1882 od A do G; dnia 15 we czwartek w r. 1882 od H do Z; dnia 16 w piątek w r. 1881 od A do R; dnia 17 w sobotę w r. 1881 od S do Z; dnia 17 w sobotę w r. 1880 od A do M; dnia 19 w poniedziałek w r. 1880 od N do Z; dnia 19 w poniedziałek w r. 1879 od A do K; dnia 20 we wtorek wr. 1879 od L do Z; dnia 20 we wtorek w r. 1878 od A do H; dnia 21 we środę w r. 1878 od I do Z; dnia 21 we środę w r. 1877 od A do H; dnia 22 we czwartek w r. 1877 od I do Z; dnia 22 we czwartek w r. 1876 od A do G; dnia 23 w piątek w r. 1876 od H do Z; dnia 23 w piątek w r. 1875 od A do F; dnia 24 w sobotę w r. 1875 od G do Z; dnia 24 w sobotę w r. 1874 od A do F; dnia 25 w niedzielę w r. 1874 od G do Z; dnia 26 w poniedziałek w r. 1873 od A do Z; dnia 27 we wtorek w r. 1872 od A do Z.

Dnia 28 marca we środę stawić się mają ci wszyscy pospolitacy, którzy w dniach dla nich wyżej wyznaczonych z wyjątkowo ważnych powodów, które jednak udowodnić należy, nie mogli stawić się przed komisyą.

Każdy z pospolitaków winien przynieść ze sobą dokumenty wojskowe, a w szczególności także swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ (Persons und Meldo Nachweis) i kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą przy zgłoszeniu się otrzymał.

Powołanie uznanych za zdatnych do służby nastąpi później.

Zaniedbanie jawienia się przy przeglądzie wojskowym ulega karze według ustawy z dnia 28 czerwca 1890 r. Dz. u. p. Nr. 137 o karaniu za nieposłuszeństwo rozkazowi powołującemu do wojska i za uwiedzenie do tego.

O PRZEPISY ŻYWNOŚCIOWE. Jak już donieśliśmy, komisye policyjne zwiedzały w poniedziałek restauracye, hotele, kuchnie publiczne i gospodarstwa prywatne w celu stwierdzenia, czy przepisy o dniach bezmięsnych są należycie przestrzegane. Komisye stwierdziły, że nie wszyscy restauratorzy, szczególnie zaś właściciele restauracyj hotelowych stosują się do obowiązujących rozporządzeń. Niektórzy z nich, nie bacząc na grożące im kary, podają w dnie bezmięsne potrawy zakazane, szkodząc przez to w wysokim stopniu opinii naszego miasta i kraju. Przekroczenia krakowskich hotelarzy i właścicieli znaczniejszych restauracyj zjednały nam bowiem nieprzychylną opinię w sferach miarodajnych w Wiedniu, które, sądząc na podstawie nadużyć popełnianych przez te nieliczne przedsiębiorstwa, mniemają, że cała Galicya opływa w nadmiar środków żywności i „zbytkuje“. Dlatego też wszelkie nadużycia hotelarzy i restauratorów powinny być jak najsurowiej karane, nietylko jako przestępstwa obowiązujących przepisów, ale niemniej jako występki przeciw interesom ogółu ludności.

GODZINY SPRZEDAŻY CHLEBA. Sprzedaż chleba w sklepach rejonowych ma odbywać się codzienie od godziny 6 rano do 12 przed południem i od godziny 3 do 5 po południu. Ponieważ wobec uregulowania sprzedaży chleba każdy w dniu i porze wyznaczonej do zakupna otrzyma przysługującą racyę chleba, przeto magistrat zwraca uwagę publiczności, aby we własnym interesie unikała przybywania po chleb w pewnych tylko godzinach, a natomiast zgłaszała się tam w różnych godzinach wyznaczonych do sprzedaży, co zapobiegnie bezcelowemu wystawaniu przed sklepami i uchroni ją od wielu przykrości z tem połączonych.

CHLEB DLA LUDWINOWA. Pierwszy dzień rejonowej sprzedaży chleba najdotkliwszy przyniósł zawód mieszkańcom dzielnicy Ludwinowa, którzy wogóle chleba nabyć nie mogli. Część poszkodowanych udała się do magistratu z zażaleniem, w następstwie czego zarządzono tam dodatkową sprzedaż chleba w ilości 150 bochenków. Spodziewać się należy, że magistrat wyda stosowne zarządzenia, aby mieszkańcy tej dzielnicy nie byli pod tym względem pokrzywdzeni.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 1 marca b. r. o godz. 5 w semin. filoz. (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa filozoficznego z następującym porządkiem: 1. Odczyt Dra Maryana Smoluchowskiego, prof. Uniw. Jagiell. p. t.: „Uwagi o roli przypadku we fizyce“ (dyskusya); odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia; 3. sprawozdanie z Tow. filozoficznego od 1914—1917 r. (referent: Dr Kazimierz Lubecki); 4. wnioski komisyi rewizyjnej (referent: Dr Maryan Odrzywolski); 5. wybory na 1917—1920 r.: a. prezesa, b. sześciu członków wydziału, c. trzech członków komisyi redakcyjnej (z prawem zasiadania w wydziale), d. czterech członków komisyi rewizyjnej, 6. wnioski i interpelacye.

Zebranie naukowe na marzec 1917 r. we czwartki o godz. 5, ul. św. Anny 12. Dn. 8 marca: O. Jacek Woroniecki „Św. Tomasz z Akwinu, jako moralista“. Dn. 15 marca: Dr Stanisław Zathey „Naukowa metoda a język naukowy“. Dn. 22 marca: Dr Józef Reinhold „Filozoficzne (logiczne i psychologiczne) pierwiastki w pojęciach kary i środka zabezpieczającego“. Dnia 29 marca: Dr Antoni Chlebik „O spólności dróg w metafizyce i w doświadczalnej psychologii“. Dla członków Tow. filozof. w Krakowie i Koła filozof. U. U. J. wstęp wolny.

WIAROGODNOŚĆ EWANGELII. Piętnaście lat temu pisał Chamberlain, że „nigdy jeszcze od początków chrześcijaństwa ludzkość nie zajmowała się osobą Chrystusa tak, jak w ostatnich latach“ — a od tego czasu namnożyło się tyle rozpraw o istocie chrzejaństwa i osobie Chrystusa, że wyliczanie ich i recenzya potworzyła już całe tomy. Tak było już przed wojną światową. Dusza ludzka jakby w przeczuciu strasznych wypadków dnia dzisiejszego odczuwała potrzebę zwrócenia się ku Temu, który jedynie może narodom dać prawdziwy i trwały pokój na zasadach swej Ewngelii. Ewangeliczna zasada miłości bliźniego zjawia się znów na tle wypadków dzisiejszych w całym swym blasku, jako jedyna, która zdolną jest rozwiązać tak zawikłany problem współżycia wzajemnego narodów. Musimy wrócić do Ewangelii. Ale można czytać ewagelie rozmaicie. Albo są one tylko pewnem specyalnem zjawiskiem w literaturze powszechnej — pismami o wysokiej wartości etycznej — ale bez sankcyi wyższej, Bożej — pismami, które należy czytać „umiejętnie“ i krytycznie, odróżnić istotną i najgłębszą ich treść od tego, co „stworzyła pobożna fantazya pierwszej gminy chrześcijańskiej“ — legenda — może mit babiloński, „wydzielić z łupiny ziarno“ — czy też są ewangelie pismami, które mówią szczerze prawdę, nietylko prawdę głoszoną przez Chrystusa, ale prawdę o samym Chrystusie, o Jego dziełach i charakterze, a tem samem nabierają sankcyi wyższej, w sumieniu zobowiązującej, z którą rozminąć się niepodobna, aby siebie, czy ludzkość całą nie narazić na katastrofę. Kwestya, czy ewangelie tylko czytać, czy w życie wprowadzić.

Idzie zatem, aby sobie na te pytania odpowiedzieć. Czy ewangelie mówią prawdę? Czy należy ich całą treść brać dosłownie, czy alegorycznie, zwłaszcza, gdy idzie o osobę Chrystusa i Jego czyny? Czy są one tylko wytworem i odbieciem nastrojów pierwszej gminy chrześcijańskiej, wykwitem jakiejś spekulacyi teologicznej, czy wyrazem rzeczywistości? Czy potrzebnem jest uciekanie się do legendy lub babilońskiego mitu i różnych sztucznie skonstruowanych hipotez, aby się pogodzić z ich treścią, czy należy je brać tak, jak są, bez uprzedzeń, bez stosowania do nich własnego światopoglądu, brać szczerze i po prostu tak, jak one są same w sobie szczere i proste — słowem, czy ewangelie są wiarogodne?

Zagadnienia te przedstawi i wyświetli ks. Dr Karczmarczyk, profesor studyum biblijnego Nowego Zakonu w szeregu wykładów, z których pierwszy wygłosi we czwartek dnia 1 marca o godz. 6.15 w sali Kopernika w Collegium Novum. Wstęp 40 hal. Dochód przeznaczony na legionistów-inwalidów.

WYJAŚNIENIE. Od redaktora „Ruchu Pedagogicznego“ Dra Henryka Kanarka otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W Nr. 42 „Głosu Narodu“ z 18 lutego w artykule „Ze spraw kościelno-politycznych“ znajduje się wzmianka, jakobym w referacie „O kształceniu nauczycieli ludowych“, wygłoszonym w grudniu 1916 na zjeździe nauczycielstwa polskiego w Radomiu, nie uwzględnił nauki religii. Sprawozdawca „Gazety kościelnej“, ks. Gajkowski, opiera to twierdzenie na widocznem nieporozumieniu, gdyż w przedstawionym projekcie programu nauk w seminaryach nauczyciel. podałem naukę religii jako przedmiot obowiązkowy. Wśród przedmiotów nauki na jednorocznym kursie przygotowawczym religia znajduje się w moim programie na pierwszem miejscu, a w programie studyum zawodowego podana jest metodyka wszystkich przedmiotów szkoły ludowej, a więc i metodyka nauczania religii. Odnośnie do nauki religii w szkole ludowej, a tem samem i w zakładach przygotowujących nauczycieli ludowych, nigdy nie zajmowałem stanowiska negatywnego, o czem między innemi świadczy moja opinia, wyrażona na konferencyi przedstawicieli Związku nauczycielstwa słowiańskiego w sprawie reformy szkoły ludowej, odbytej w Wiedniu 1913. Podczas, gdy delegaci czescy, słowieńscy, rusińscy proponowali usunięcie nauki religii, trzej przedstawiciele nauczycielstwa polskiego, do których miałem zaszczyt należeć, oświadczyli się za zatrzymaniem religii w programie zreformowanej szkoły ludowej i w tej sprawie zasadniczej zgłosili odpowiedni wniosek. Innego stanowiska nigdy i nigdzie nie zajmowałem i nie zajmuję.

Dr Henryk Kanarek.

WYSTĘPY ŻELAZOWSKIEGO. Dzisiaj rozpoczyna swą gościnę na scenie im. Jul. Słowackiego świetny tragik i reżyser sceny lwowskiej — Roman Żelazowski. Znakomity artysta, b. reżyser główny rządowych teatrów warszawskich, a kierownik artystyczny krakowskiego teatru za dyrekcyi Koźmiana, przypomni nam się po kilku latach niebytności, w czasie, których do wieńca swych dawniejszych tryumfów w Petersburgu, Kijowie, Zagrzebiu, Pradze i Czechach, zdobył wielkie sukcesy w Wiedniu i Paryżu, gdzie bawił z teatrem lwowskim. Dzisiaj i jutro występuje świetny artysta w jednoaktowym dramacie R. Bracca „Pietro Caruso“ i J. Rovettiego „Nieuczciwych“, w sobotę zaś ujrzymy go w wybornej komedyi Flers'a i Caillavet'a „Papa“.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół „Janek i Franek w krainie cudów“, wieczorem melodyjna operetka O. Straussa „Dookoła miłości“ z p. Bronisławą Krajewską w partyi Stefki. Jutro wznawia scena ludowa podniosłą tragedyę Guzkowa „Uriela Akostę“ z pp. Turowicz, Frączkowskim, Nowakowskim i Czarnowskim w rolach głównych.

ODCZYT O WYMOWIE. Trzeci wykład p. Leonarda Bończy, traktujący o wymawianiu (artykulacyi) i przycisku (akcencie), cyklu ogłoszonego przez Koło polonistów U. U. J., odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 4 popoł. w 43 sali Coll. Nov., I p. Wstęp 1 kor.

Z Polski i ze świata.

GR. KAT. BISKUP KS. KOCYŁOWSKI. O nowym biskupie grecko-katolickim w Przemyślu, ks. Kocyłowskim, przynosi „Diło“ następujące informacye: W końcu roku 1914 i z początkiem 1915 znaczna liczba alumnów grecko-katolickich, około 50, znalazło się w Wiedniu w bardzo przykrem położeniu. Ich losem zajął się O. Filas, ówczesny generalny wikaryusz na lwowską i przemyską dyecezyę, oddając kierunek nad tymi teologami w ręce prawie nikomu nieznanego Bazylianina O. Kocyłowskiego. Ten bardzo gorliwie zajął się swoimi wychowankami, wskazując zwłaszcza na szkodliwą robotę moskalofilów przeciwko kościołowi katolickiemu i narodowi ruskiemu. Później dla tych teologów utworzono przy wydatnej pomocy ks. prałata i posła dra Stojana z Kromieryża, seminaryum duchowne w Kromieryżu, którego rektorem został O. Kocyłowski i rozwinął na tem stanowisku pożyteczną działalność, wykazując wielki talent organizacyjny.

WIELICZKA NA K. B. K. Składki na K. B. K., zorganizowane w Wieliczce, przyniosły kwotę 1500 kor., którą już do Krakowa nadesłano.

KONKURS NA ELEMENTARZ POLSKI. Na ogłoszony przez „Macierz szkolną“ w Warszawie konkurs na napisanie wzorowego elementarza polskiego, nadesłano dotąd 22 prac. Świadczy to o wielkiem zainteresowaniu, jakie konkurs powyższy wywołał w Królestwie Polskiem.

POLSKIE WĘGLE, NAFTA I SÓL. W „Kur. warsz.“ czytamy: Drugi z kolei odczyt prof. Morozewicza, urządzony staraniem polskiego Tow. krajoznawczego, był poświęcony polskim węglom, nafcie i soli. Prelegent stwierdził między innemi, że zapasy węgli u nas są tak duże, że starczą na 1000 lat, przy zwiększonej zaś produkcyi na setki lat. Przed 10 laty Zagłębie Krakowskie można było jeszcze kupić za 250.000 kor., dzisiaj byłoby szczęściem dla nas, gdyby dało się to zrobić za 40 milionów, bo węgle są podstawą naszego przyszłego przemysłu. — Sól była w Polsce eksploatowana od czasów najdawniejszych, obecnie roboty te są prowadzone w Wieliczce według ostatniego wyrazu techniki. Ilość dzisiejszej eksploatacyi wynosi 2000 wagonów rocznie, wartość 20 milionów koron. W Podkarpaciu mamy bardzo dużo różnych soli, potrzebnych dla naszego rolnictwa. Na pierwszem miejscu należy postawić sole potasowe w Kałuszu, ostatnio nabytym przez władze krajowe. Stąd w przyszłości będą się rozchodziły nawozy potasowe, niezbędne dla naszego rolnictwa. Nafta nasza jest w piaskowych warstwach i gromadzi się w Galicyi wschodniej, która posiada spore tereny naftowe. Chociaż otrzymana stamtąd nafta wynosi zaledwie 2 do 3 procent produkcyi ogólnej europejskiej, dla potrzeb krajowych byłaby wystarczająca. Ponieważ, według prelegenta, podstawą naszego ekonomicznego rozwoju będzie rolnictwo, interesować więc nas przedewszystkiem powinien stosunek jego do skarbów ziemi. Mogą one zadowolić wszystkie jego potrzeby. Żelazo może ułatwić wytwarzanie tanich maszyn rolniczych, duża ilość granitu i andezytu budowę doskonałych dróg, sole zaś potasowe, produkcyę sztucznych nawozów.

KURSY LOTNICZE W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Dnia 25 b. m. o g. 12 w południe w wielkiej sali Stow. techników odbyło się posiedzenie inauguracyjne kursów lotniczych polsk. Tow. żeglugi napowietrznej. Na sali zebrało się kilkaset osób: członków Rady miejskiej, oficerów legionowych, przedstawicieli stronnictw politycznych i stowarzyszeń, oraz profesorów i słuchaczów kursów. Zebranie uroczyste zagaił radny miejski p. Stanisław Śliwiński, charakteryzując zakres działalności Pols. Tow. żeglugi napowietrznej w związku z chwilą obecną. Na przewodniczącego zaproszono rektora politechniki, inżyniera Patschkego. Referat „O potrzebie kursów lotniczych“ wygłosił inż. Winawer; referat drugi „O historyi i znaczeniu technicznem lotnictwa“ wygłosił inż. Z. Dekler. „O współczesnej technice w przemyśle lotniczym“ mówił p. Król, wreszcie „O lotnictwie wojskowem“ podpor. Bolesławski. Przemówienia komendy Legionów polskich przedstawicieli Koła techniki wojennej i wioślarzy zakończyły uroczystość. Wykłady na kursach rozpoczęły się dn. 26 b. m.

JĘZYK BIAŁORUSKI NA BANKNOTACH. „Warschauer Zeitung“ donosi za „Homanem“ z Wilna, że wydawane z kasy pożyczkowej wschodniej („Ost“) ruble, opiewajce na 3, 10 i 25 rubli, będą nosiły napis. także w języku białoruskim.

AZOT Z POWIETRZA. W ubiegły czwartek prof. Ignacy Mościcki ze Lwowa wygłosił w Warszawie w Kole chemików przy Stow. techników odczyt na powyższy temat. Prof. Mościcki opowiedział szczegółowo historyę swych prac i wynalazków na polu wiązania azotu z powietrza i otrzymania tak ważnych dla rolnictwa i przemysłu chemicznego związków, jak kwas azotowy, saletra wapniowa i azotan amonowy. Prelegent opisał szereg konstrukcyj swego pieca, opartego na zasadzie łuku elektrycznego, wirującego, w którym azot łączy się z tlenem na tlenek azotu i wykazał, jak te konstrukcye jedne z drugiej się rozwijały i jak często pozornie nieudałe doświadczenia dawały materyał do prac dalszych. Porównanie wyników, otrzymanych przez prof. Mościckiego, z wynikami stosowanych powszechnie w Norwegii, ojczyźnie saletry syntetycznej, metod Birkelanda i Schönherra, wykazało, że gazy, wychodzące z pieca Mościckiego, dzięki wyższej koncentracyi tlenków azotu, taniej i z mniejszym zachodem przerabiać można na produkty dalsze.

Prelegent wspomniał wreszcie o rozpoczęciu budowy fabryki azotanu amonowego w Trzebini w Galicyi, której skrupulatnie przeprowadzona kalkulacya dowodzi, że w kraju naszym wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu możemy produkować niezbędne dla rolnictwa naszego syntetyczne związki azotowe i nie jesteśmy z góry skazani na niepewny w przyszłości dowóz saletry chilijskiej.

O JĘZYK NIEMIECKI W SZKOŁACH. Kielecka Rada miejska na ostatniem posiedzeniu jednogłośnie uchwaliła wniosek radnego miasta p. Świtalskiego i innych w sprawie natychmiastowego usunięcia ze szkółek miejskich języka niemieckiego; wybrano komisyę redakcyjną, która ma opracować i umotywować przedstawienie do władz okupacyjnych w tej sprawie, stosownie do złożonego wniosku.

CZAS LETNI W ANGLII. Z Rotterdamu donoszą, że czas letni w Anglii zaprowadzony zostanie 15 kwietnia.

ZA DUSZĘ Ś. P. FR. HOVORKI. „Narodni Listy“ donoszą, że za duszę ś. p. Franciszka Hovorki, gorącego przyjaciela narodu polskiego, odbyła się wczoraj w Pradze w kościele SS. Urszulanek Msza św. staraniem komitetu polskich uchodźców.

SKŁADKI NA APARATY KOŚCIELNE. Na aparaty dla zniszczonych wojną kościołów (Składnica, Franciszkańska 4, w lokalu K. B. K.) złożono w dalszym ciągu następujące datki: Najprzew. Ks. Biskup Sufragan przemyski Fischer 50 K; L. Hallerowa 20 K; Dr. Z. Kostkiewicz z Niemirowa 4 K; M. G. 3 K; p. Klimaszewska 1 K; W. Bartynowski 3 K 50 h; p. Kowarzykówny z Jaworzna 10 K; Na ręce p. Golikowej 11 K; B. Ł. 100 K: Zamiast uwiadomień o nabożeństwie w rocznicę śmierci córki śp. Paniny, Janowie Jurczyńscy 10 K; K. J. Kalczyńska 5 K; J. Wisłocka 2 K; Z Kongr. pań Ziemi Krakowskiej: Bar. Götzowa 100 K; Dziewczęta wiejskie z Modlnicy na ręce J. Konopczanki 65 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa i czwartek: „Pietro Caruso“ dramat R. Bracco — „Nieuczciwi“ dramat G. Rovettiego (występ p. Romana Żelazowskiego).

Piątek: „Zmartwienia pana Hamelbeina“.

Sobota: „Papa“ komedya R. de Flers'a i G. A. Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).

Niedziela popołudniu: „Pod blask słoneczny“ — wieczorem „Papa“.

Repertuar teatru ludowego.

Środa popołudniu o godz. 3 i pół: „Janek i Franek“ — wieczorem „Dookoła miłości“.

Czwartek: „Uriel Akosta“ (po raz pierwszy).

Piątek. „Wesoły astronom“.

Sobota popoł. o godz. 3: „Lygia“ — wieczorem „Księżniczka czardasza“.

Niedziela popoł.: „Właściciel Kuźnic“ — wieczorem „Uriel Akosta“.

Z sali koncertowej.

Burmester. — Popisy uczniów konserwatoryum.

Dwa razy w ciągu lutego grał Burmester w szczelnie zapełnionej sali Sokoła. Oba koncerty genialnego skrzypka upoiły słuchacza najwyższą rozkoszą dźwięków, płynących z jego czarodziejskich skrzypiec. W programach ich zachodziło pewne pokrewieństwo. Drugie części programów Burmestra zapełnione są stale jego przeróbkami małych utworów starszych mistrzów. Tu podobieństwo ich jest więc niejako warunkiem osobistym Burmestra, na który godzimy się radośnie. Znalazło się jednak i pokrewieństwo w pierwszych częściach koncertów, pokrewieństwo między większemi dziełami. Grał bowiem Burmester na pierwszym koncercie arcydzieło Mendelssohna, jego koncert e-moll, na drugim znów znakomity utwór Brucha, koncert g-moll op. 26. Nietrudno rozpoznać w koncercie Brucha wpływ i reminiscencye z koncertu Mendelssohna, a przy głębszem wsłuchaniu się w oba dzieła przekonywamy się o identyczności niemal ich charakteru lirycznego. W wykonanie ich włożył Burmester całą duszę zaiste. Który z nich zaś zagrał lepiej — trudno orzec stanowczo, a gdyby nawet dało się to ściśle zrobić, to będą to różnice raczej teoretycznie niż praktycznie dające się stwierdzić, jak różnice w odległościach dwóch gwiazd, oglądanych gołem okiem. Do powinowactwa między sobą nie miały natomiast pretensyi sonaty Schuberta i „Kreutzerowska“ Beethovena, chociaż ta druga bliższą jest epoce obu mistrzów swym stylem i treścią muzyczną, niż tym urojonym właściwościom, które tak niepotrzebnie udzieliły się jej pod wpływem smutnej powieści Tolstoja i natarczywie opanowują wyobraźnię słuchacza. W wykonaniu Burmestra uszlachetnia się każda rzecz, nawet zupełnie pozbawiona szlachetności artystycznej. Więc i karkołomna Fantazya Wieniawskiego z Fausta dostąpiła w nieporównanem wykonaniu jego prawdziwej nobilitacyi. Wśród przeróbek były menuety Mozarta i Beethovena, walczyki Hunnula i Webera, Moment musical Schuberta, przeważnie z miejsca powtarzane. Nigdy pewnie nie osiągnął Burmester w Krakowie tak ogromnego powodzenia jak właśnie tego roku. Stał się razem z Petrim prawdziwym bohaterem sezonu, nic więc dziwnego, że roi się nam jakiś wspólny ich koncert sonatowy... Kto wie, może on i dojdzie do skutku.

P. Emeryk Kris akompaniuje niezawodnie, wybornie. Możnaby mu może zarzucić zadaleko idącą dyskrecyę w grze i barwnej i technicznie zupełnie pewnej, ale przeciw zbyt solistycznemu traktowaniu jego roli na estradzie podniósłby niezawodnie protest sam Burmester może i my także. O ile na pierwszym koncercie wykonana przez p. Krisa niewybredna parafraza walca Straussa miała być rekomendacyą wprawności technicznej pianisty, cel został osiągnięty, wykonana zaś na drugim koncercie rapsodya Brahmsa i walc Chopina nie odsłoniły w grze jego żadnych nowych zalet.

W dwóch popisach urządzonych w salce Tow. lekarskiego przedstawiło konserwatoryum wyniki pracy za pierwsze półrocze tego roku. Wyniki to bardzo ładne, przynoszące najlepsze świadectwo pedagogii szanownej instytucyi, rozwijającej się nieustannie mimo czasów wojennych. Wszystkich, którzy wystąpili w tych popisach trudno tu wyliczać, niech więc najmłodszych reprezentuje tu malutka Genia Noskowska, wnuczka naszego sławnego kompozytora, której talent wybitny kształci nestor muzyków polskich, dyrektor Żeleński, a wyrazy uznania dla dojrzałych wykonawców obfitych programów przyjmą: pani Merunowiczowa i panny Russówna, Martusiewiczówna z klasy prof. Eisenbergera, wszystkie trzy pianistki o poważnie wyrobionej technice i silnych temperamentach muzycznych. Pracy pedagogicznej zaś prof. Brandysa, Świerzyńskiego, Syrka, Wierzuchowskiego, Lipskiego, Krzyształowicza, dra Żeleńskiego, Drozdowskiego i Eisenbergera przypisać należy znaczne korzyści uwidocznione w występie wszystkich uczniów. Praca nauczycieli tych budzi dla siebie pełne zaufanie.

Zdz. Jach.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK“ Nr 8 z dnia 23 lutego zawiera następującą treść: W sprawie odbudowy gorzelń. (Z zagadnień gospodarczych odbudowy kraju) wielce cenionego ekonomisty Dra Aleksandra Szczepańskiego. — W kwestyi materyału siewnego u nas. (Dr Andrzej Tratiak). — Środki do osiągnięcia najwyższego wydatku masła. (Seweryn Wiśniewski). — Pogląd ogólny na kwestyę materyałów budowlanych do odbudowy Galicyi. — Z postępu rolniczego. — Drobne porady. — Wiadomości bieżące. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości. — Głosy czytelników. — Zawiadomienia, odezwy, okólniki, protokóły. — Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Kilka lat doświadczeń w uprawie rumoszów. (Dr Włodzimierz Trzeciak). (Dokończenie). — Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: W państwie austryackiem rocznie 16 kor., półrocznie 8 kor. W innych państwach rocznie 10 rubli sr., względnie 20 mk. Dla członków Tow. gosp., opłacających 10-koronową wkładkę, 4 kor. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal. Adres administracyi i redakcyi: Lwów, Mickiewicza 26.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 28 lutego 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 27 lutego 1917:

Wschodni teren wojny:

Miejscami nieco żywsza działalność bojowa.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 28 lutego 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 27 bm.:

Zachodni teren wojny:

Z licznych uderzeń Anglików na nasz front między Ypres i Sommą, tylko jedno dotarło do naszych rowów. Nieprzyjaciela, który na wschód od Arras wdarł się, wyrzucono kontratakiem. Ogień artyleryi tylko na niewielu odcinkach wzmógł się ponad zwykłą miarę.

Wschodni teren wojny:

Przy zmniejszającem się zimnie czynność bojowa była kilkakrotnie żywszą, niż w ostatnim czasie.

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Berlin. B. kor. Natychmiast po otwarciu posiedzenia Sejmu Rzeszy zabrał głos Bethmann Hollweg i oświadczył:

O WARUNKACH POKOJOWYCH.

Panowie! Gdy nasi żołnierze stoją w polu, nasze łodzie podwodne krążą po morzu, tu w kraju nie pozostaje nam inna robota jak sporządzać działa i amunicyę, produkować środki żywności i sprawiedliwie je rozdzielać. A w tej walce o życie i przyszłość naszego państwa góruje jedna sprawa, wyższa ponad wszystkie kwestye polityki zagranicznej i wewnętrznej, a tą sprawą jest walczyć i zwyciężać. Uchwalenie nowych kredytów wojennych zadokumentowało przed całym światem niezłomną decyzyę Niemiec, by walczyć aż do chwili, kiedy nieprzyjaciele będą skłonni zawrzeć pokój. O tem jak ten pokój będzie wyglądał mówiono i pisano wiele. Także w Sejmie pruskim niedawno szczegółowo zajmowano się tą sprawą, czy i jaki zysk w ziemi i inne zabezpieczenia przynieść nam musi pokój. Jakkolwiek decydującą jest ta sprawa dla naszej przyszłości i głęboko nurtuje w umysłach, to jednak uważam za rzecz przedwczesną bym i ja w tej dyskusyi brał udział. Z mego stanowiska czynić z góry obietnice lub formułować szczegółowe warunki, byłoby rzeczą jałową. Nieprzyjaciele uczynili z tej możności obfity użytek, i porobili sobie wzajemnie fantastyczne zapewnienia, ale osiągnęli przez to tylko tyle, że oni i ich ludy coraz to głębiej zawikłali się w wojnę. Przykład ten nie nęci mnie wcale. Kilkakrotnie już powiedziałem to, co mogłem powiedzieć o kierunku i celach naszych warunków. Kres położyć wojnie, przez trwały pokój, który da nam odszkodowania za wszystkie poniesione krzywdy, który zapewni silnym Niemcom byt i przyszłość. (Żywe oklaski). Oto nasz cel. Niemniej i nie więcej.

ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Także co do wielkich zagadnień polityki wewnętrznej ograniczyć się pragnę do kilku ogólnych uwag. Podobnie jak o celach wojennych tak i w tej sprawie zdania są różne. Nowa oryentacya? Nie jest to piękne słowo. Po raz pierwszy go dziś używam. Budzi ono fałszywe wyobrażenie, jak gdyby od naszego widzimisię zależało czy chcemy się w nowy sposób oryentować czy nie. Nie, moi panowie, nastał nowy okres, nowy czas a z nim odnowił się naród. Stworzyła go potężna wojna.

Pokolenie, które doznało tak głębokiego wstrząśnienia, naród, który tysiąckrotnie każdego dnia doświadcza, że tylko jego zbiorowa siła może sprostać zewnętrznemu niebezpieczeństwu i przezwyciężyć je — to są, moi panowie, żywe siły, które nie dadzą się ująć w żaden program partyjny ani prawicy ani lewicy, ani wytrącić ze swego toru.

Kanclerz państwa wskazuje, jak wielkie polityczne, wojskowe, gospodarcze i społeczne zadania trzeba rozwiązać po wojnie w sposób, jakiego wymaga siła wewnętrzna państwa. Czasy kiedy w łonie rządu panowała polityka gabinetowa, a wolnomyślne prądy, mniej lub więcej były prądami kosmopolitycznymi, już minęły. Każdy rozsądny przedstawiciel praw ludu potrafi ocenić wartość naszych urządzeń monarchicznych. Co się tyczy militaryzmu, to sytuacya geograficzna przypomina Niemcom zawsze słowa Fryderyka Wielkiego: Toujours en vedette! Nie można tej straży wykonywać skuteczniej niż przez urządzenia oparte na silnej podstawie monarchicznej.

Wskazuje dalej na to, że propozycya Niemiec i ich sprzymierzeńców co do rozpoczęcia rokowań pokojowych znalazła żywy odgłos u państw neutralnych, u nieprzyjaciół jednak wywołała objawy barbarzyńskiej nienawiści i szyderstwa.

ZAMKNIĘCIE MÓRZ.

Cała wina za dalszy rozlew krwi spada na nieprzyjaciół.

Przechodząc do omówienia zamknięcia mórz powiada kanclerz, że państwa centralne starały się wedle możności złagodzić wielkie trudności dla żeglugi neutralnych i dostarczyć im surowca o ile nim same rozporządzają. Ale w gruncie rzeczy wszystkie te trudności wywołane są tylko przez tyranię morską Anglii. Nadejdzie jednak czas, kiedy i neutralni wdzięczni będą mocarstwom centralnym za ich obecną konieczną nieodwołalną decyzyę.

ZERWANIE Z AMERYKĄ.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, które poszły o krok dalej niż państwa neutralne, to kanclerz nie otrzymał autentycznego zawiadomienia o powodach nagłego zerwania stosunków, a dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie ograniczył się do zakomunikowania ustnego o zerwaniu stosunków i do zażądania paszpartów. Jest to forma zerwania stosunków bez przykładu w historyi. Gdyby argumentacya Stanów Zjednoczonych, że Niemcy bez uprzedniej zapowiedzi z umysłu cofnęły poczynione w swojej nocie z 4 maja 1916 uroczyste obietnice, była autentyczną, jak to donosiło biuro Reutera, to przeciw takiej argumentacyi kanclerz musiałby w stanowczy sposób zaprotestować. Prez. Wilson podczas zamieszek w Meksyku w r. 1913 oświadczył, że najlepiej zastosuje się do międzynarodowych zwyczajów o neutralności, jeżeli zakaże dostarczania broni i materyału wojennego obu walczącym tam stronnictwom. Ta zasada w rok później już nie była dość dobrą. i Ameryka dostarczała państwom koalicyi niezliczoną ilość materyału wojennego. Ameryka dbając pilnie o prawa obywateli amerykańskich, by oni swobodnie jeździć mogli do krajów koalicyi i prowadzić handel, całkiem odmiennie zapatrywała się na tę sprawę w odniesieniu do państw centralnych. Zaprotestowała wprawdzie przeciw poszczególnym przeciwnym prawu międzynarodowemu zarządzeniom Anglii, ale im się poddała. Wobec nowych zarządzeń, wydanych z końcem stycznia przez Anglię, co do zamknięcia mórz zarządzenia nasze nie mogły być niespodzianką. Jest rzeczą niemożliwą dopatrywać się kwestyi honoru i kwestyi żywotnej narodu amerykańskiego w tem, by prawo międzynarodowe było bronione tylko przeciw państwom centralnym. **Wskutek zarządzeń angielskich tylko dlatego nie ginęli Amerykanie, ponieważ państwa neutralne zwłaszcza Ameryka poddała się zarządzeniom angielskim.** Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Amerykę i chęć zmobilizowania wszystkich państw neutralnych przeciw Niemcom nie służy celowi proklamowanemu przez Stany Zjednoczone: swobodzie mórz, ani dążeniem pokojowym, raczej podsyca dążenia ku wygłodzeniu Niemiec, i pomnaża rozlew krwi. Ubolewam — powiada kanclerz — nad zerwaniem stosunków z narodem, którego historyczną misyą było wraz z nami bronić wspólnych ideałów. Skoro jednak nasza szczera wola do zawarcia pokoju napotkała tylko na szyderstwo u przeciwnika nie możemy się cofnąć, możemy tylko pójść naprzód. Anglia, uznaje prawo międzynarodowe za obowiązujące tylko wtenczas, gdy pozwalają na to jej własne interesy.

PRAKTYKI ANGLII.

Muszę powtórzyć, że nasza obecna wojna łodziami podwodnemi jest odpowiedzią na blokadę głodową wykonywaną przez Anglię, wobec nas od początku wojny. To co Anglia na małą skalę stosowała wobec Boerów, to pragnie w tej wojnie na wielką skalę stosować wobec Niemiec. Wówczas chodziło tylko o 15.000 kobiet i dzieci, których według twierdzenia samego Lloyda Georgea około 12% padło ofiarą angielskiej barbarzyńskiej metody wojowania, dziś idzie o prawie 70 milionów ludzi. Anglia od początku wojny nie prowadzi wojny, jaka zwykła się toczyć między dwoma wojskami, lecz prowadzi wojnę narodu z narodem. Rząd angielski zapewnia ludność, że wnet opanuje i pokona niebezpieczeństwo zaostrzenia wojny podwodnej. Zobaczymy. Dotychczasowe wyniki tej wojny przewyższają oczekiwania marynarki niemieckiej. Ostatecznych liczb podać nie można, lecz raporty wykazują, tak wielki sukces, że można być aż nadto zadowolonym z osiągniętych wyników. Ze niektóre okręty mogą ujść, to nie zmienia niczego w całości obrazu. Niezrównana brawura łodzi podwodnych uspokaja nas co do dalszego rozwoju tej wojny.

SYTUACYA WOJENNA.

Sytuacya wojskowa od czasu ostatniej mowy nie zmieniła się. Wszędzie nasze fronty są wzmocnione, a nasi waleczni żołnierze z całem zaufaniem spoglądają na swych dowódców nawykłych do zwycięstw. Na frontach lądowych jest wszystko gotowe dzięki geniuszowi najwyższego kierownictwa armii, także na morzu zwyciężymy, a do walki łodziami podwodnemi nigdy nie byliśmy tak dobrze uzbrojeni jak przed rokiem, to też z całą ufnością oczekujemy najbliższych miesięcy. Prócz wojska stojącego przed nieprzyjacielem w ojczyźnie stoi drugie wojsko ożywione niezłomną wolą, które nie ścierpi by ojczyzna miała się wyrzec wolności. Wola ta wypróbowana i zahartowana czyni nas niepokonalnymi, i niesie nam zwycięstwo. (Żywe oklaski).

Orędzie Wilsona do kongresu

Waszyngton. B. Kor. Reuter. Orędzie Wilsona do kongresu opiewa: Żyjemy w czasie krytycznym. Jest moim obowiązkiem utrzymać ścisły kontakt z obu izbami kongresu. Zapowiedziana w dniu 1. lutego taktyka nieprzyjacielska stosowana jest już od 4 tygodni. Nie można jeszcze ocenić w całości jej praktycznych następstw. Handel innych krajów neutralnych ponosi poważne szkody, chociaż nie większe niż przed 1. lutego. Wezwałem resztę narodów neutralnych aby z nami współdziałały, aby położyć kres temu zniszczeniu. Obawiam się jednakże, że żaden z nich nie uważa wspólnej akcyi z nami za wskazaną. Nasz własny handel cierpi również więcej wskutek wyczekiwania, niż wskutek właściwych wydarzeń. Ponosi on większe szkody wskutek faktu, że tyle z naszych okrętów trwożliwie pozostaje w portach Ameryki niż wskutek tego, że tyle okrętów jest zatapianych. O wstrzymaniu ruchu okrętów w portach amerykańskich wskutek tego, iż właściciele okrętów nie są skłonni rzucać swoich okrętów na igraszkę losu bez zabezpieczenia i bez dostatecznej osłony i o wywołanem przez to zamąceniu handlu amerykańskiego wyraża się Wilson, że już to samo może być następstwem, które zamierzano uzyskać przez nowy sposób wojowania łodziami podwodnemi, o ile ono oddziaływa na Amerykę. Dlatego możemy tylko powiedzieć, że jawny czyn, którego jak się spodziewam, unikać będą komendanci niemieckich łodzi jeszcze nie nastąpił. Ale chociaż na szczęście tak się ma sprawa, to przecież znane alluzye i oświadczenia niektórych dzienników i władz niemieckich wzmacniają raczej niż osłabiają wrażenie, że jeżeli Niemcy oszczędzają nasze okręty i naszych obywateli, to należy to przypisać raczej szczęśliwemu przypadkowi i faktowi, że komendanci łodzi, **z którymi nasze okręty się spotykają, wbrew oczekiwaniu okazują takt i panują nad sobą więcej** niż to czyni instrukcya udzielona tym komendantem. Byłoby nierozsądnem przeczyć, że w sytuacyi tej tkwi poważna możliwość i niebezpieczeństwo i byłoby wielką nieostrożnością nie być na nie przygotowanym.

Czuję wobec tego obowiązek wezwać panów żebyście natychmiast zapewnili wszelką władzę, której lada chwila mogę potrzebować. Musimy wśród tych ciężkich okoliczności z rozwagą i stanowczością bronić naszego handlu i życia naszych obywateli. Spodziewamy się z całego serca, że nie będzie koniecznem wydawać sile zbrojnej rozkazu, żeby zaczęły działać. Naród amerykański tego nie pragnie. Żadna z dróg przeze mnie obranych nie będzie prowadziła do wojny. Wojnę może wywołać tylko samowolny czyn zaczepny. Proszę panów, abyście mnie upoważnili do uzbrojenia naszych okrętów handlowych, gdyby tego zaszła potrzeba w broń dla samoobrony i we wszystkie inne środki obrony na morzu naszych okrętów i naszych obywateli, wśród ich pokojowej pracy zawodowej. Nie mamy na względzie tylko materyalnych interesów, lecz bardziej jeszcze fundamentalne prawa ludzkie, wzniosłe zasady współczucia i ochrony, które każą ludzkości czuwać nad życiem ludzi, pracujących w sposób pokojowy nad utrzymaniem przemysłu światowego, czuwać nad życiem kobiet i dzieci. Nie można pojąć, żeby którykolwiek człowiek o zasadach amerykańskich mógł zawahać się przed obroną tych rzeczy.

BURZLIWE SCENY W SENACIE.

Berlin. B. Kor. „Berliner Tageblatt“ donosi: W Waszyngtonie w senacie odbyły się burzliwe sceny. Republikanie napierali do czynów, domagali się przedewszystkiem wyjazdu okrętów.

„Orleans“ we Francyi.

Bordeaux. B. Kor. — Aj. Havasa. Parowiec amerykański „Orleans“ przybył do przystani w Pauillac.

Niemcy a Hiszpania.

ZAPOWIEDŹ DALSZYCH USTĘPSTW.

Berlin. B. Kor. „Vossische Ztg.“ podaje za „Tempsem“ rozmowę, którą sekretarz stanu Zimmermann i podsekretarz Busche mieli z berlińskimi korespondentami dwóch dzienników madryckich. Zimmermann powiedział, że Niemcy liczyły na większe zrozumienie zamiarów swoich w Hiszpanii. Podkreślił, że wojnę łodziami podwodnemi uważa się za środek unicestwienia planów nieprzyjaciół. Niemcy ubolewają, że neutralni ponoszą szkody. Niemcy zdecydowane są dostarczyć Hiszpanii koniecznej ilości węgla. Niemcy pragną zakupić znaczną część hiszpańskich zbiorów owocowych i urządzić regularny ruch okrętowy na omówionej rucie. Na pytanie, czy Niemcy nie będą czyniły żadnej różnicy przy zatapianiu okrętów neutralnych, odpowiedział Zimmerman: Żadnej. Decyzya nasza jest niewzruszona, gdyż tylko dzięki temu zakończy się wojnę w lecie. To jest życzeniem nas wszystkich.

PLON ŁODZI.

Londyn. B. Kor. Angielski parowiec „Algier“ oraz jeden żaglowiec, dwie barki i jeden parowiec rybacki zostały zatopione.

Z Królestwa Polskiego.

SPRAWA WOJSKA POLSKIEGO.

Lublin. B. Kor. Wychodząca w Dąbrowej „Gazeta Polska“ donosi z Warszawy: W sprawie armii polskiej ukaże się niebawem odezwa, która w niewątpliwy sposób usunie wątpliwości co do wstępywania do armii i ureguluje tę sprawę korzystnie dla wojskowej siły państwa polskiego i dla jego dobra. Także ruch, który wyszedł z łona ludności w sprawie zbierania składek na rzecz skarbu państwa polskiego, ujęty będzie w ściślejsze ramy.

GŁOS O KOMISYI PETERSBURSKIEJ.

Warszawa. B. Kor. „Głos Stolicy“ nazywa komisyę dla kwestyi polskiej w Petersburgu nowym bluffem, przypominając komisyę Krzyżanowskiego z lipca 1915. Akt z 5. listopada zmusi wprawdzie teraz komisyę do poczynienia dalszych koncesyi w porównaniu z r. 1915, ponieważ właśnie udzielenie obietnicy autonomii miało być ograniczone. Mimo to Rosya uważa kwestyę polską jeszcze zawsze za kwestyę wewnętrzną. Wystarcza to, by nawet w kołach najbliżej Rosyi stojących wywołać nieufność.

Memoryał Niemców galicyjskich.

Czytamy w wiedeńskim „Fremdenblacie“: Niedawno zebrali się w Wiedniu przedstawiciele Niemców karpackich, aby naradzić się nad położeniem niemieckości w Galicyi. Rezultatem tych narad był memoryał wręczony stronnictwom niemieckim w austryackiej Radzie państwa, a którego celniejsze ustępy brzmią jak następuje:

Wielkie znaczenie niemieckości na wschodzie Monarchii jest powszechnie znane. Niemcy ci są nietylko strażami przedniemi krajów i państwa, lecz również narodu niemieckiego. I z tego punktu widzenia musimy ponownie podkreślić, że zanik lub ustąpienie Niemców karpackich z ich dotychczasowych siedzib, oznaczałoby niebezpieczeństwo dla niemieckości w pozostałych krajach. Odwrót ich byłby w czasie, w którym znowu interesy nasze zwracają się ku wschodowi, szczególnie bolesnym.

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż już odrębne prawa przyznane Galicyi po r. 1866, kwitnącą w tym kraju niemieckość ogromnie podcięły. Wypierano ją od tego czasu krok za krokiem, co również oddziaływało szkodliwie na Bukowinę i północne Węgry. Z tego więc względu przedstawiciele Niemców stale zawsze podkreślali, iż przy nakazanem przez szczególne okoliczności dalszem szerszem usamodzielnieniu Galicyi, należy starać się o to, by interesy państwa i Niemców na tem nie ucierpiały.

Zapatrywanie to znalazło w ostatnim czasie również uznanie u wszystkich reprezentantów Niemców austryackich. Na obradach naszych z zadowoleniem stwierdzono, iż cesarskie pismo odręczne z d. 5. listopada zapowiada tego rodzaju uporządkowanie stosunków w Galicyi, iżby mieszkańcy jej mieli pełną rękojmię narodowego i gospodarczego rozwoju. Według wyrażonych w tem piśmie zasad, takie same prawo przysługiwałoby również Niemcom. Z drugiej jednak strony podniósł się stanowczy sprzeciw przeciw komentarzom, w jakie pismo odręczne jest zaopatrzone; jest w nim bowiem mowa tylko o Polakach i Rusinach. Przeciw temu planowemu przemilczeniu ludności niemieckiej musi się z całą stanowczością wystąpić, z uwagi na szkody wyrządzone przez przemilczenie to wspólnym interesom niemieckim. Zwracamy się więc do narodowego Związku niemieckiego z prośbą, by w stanowczy sposób zażądał, aby prawa niemieckie znalazły należne im uwzględnienie, tudzież by warunków istnienia niemieckości nie podkopywano“.

Jak w dalszym ciągu „Fremdenblatt“ donosi, we wtorek odbyło się posiedzenie Zarządu nar. Związku niemieckiego, na którem subkomitet wyłoniony przez wspomniany Związek dla sprawy wyodrębnienia Galicyi zdał sprawę z rokowań, jakie w tej sprawie przeprowadził.

UCHWAŁA NIEM. ZWIĄZKU NAROD.

Wiedeń. B. kor. „Deutsche Nachr.“ donoszą: Na odbytem wczoraj posiedzeniu prezydyum niem. Związku narodowego osobny subkomitet przedłożył sprawozdanie i zasady wypracowane dla wyodrębnienia Galicyi i upełnomocnienia przewodniczących do podjęcia obrad z rządem i innemi stronnictwami parlamentarnemi.

Wiadomości telegraficzne.

ODROCZENIE KORTEZÓW.

Madryt. B. Kor. — Aj. Havasa. Prezydent ministrów Romanones odczytał w parlamencie wśród okrzyków protestu ze strony opozycyi, rozporządzenie odraczające sesyę.

ROSYANIE NA FRONCIE FRANCUSKIM.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Neue Zürcher Ztg.“: Do Lyonu przybyła znaczna liczba rosyjskich oficerów, aby się udać z wojskiem rosyjskiem na front zachodni.

TRUDNOŚCI W UZBRAJANIU.

Berlin. Z Amsterdamu donoszą do „Berl. Ztg. am Mittag“: Uzbrojenie amerykańskiej floty handlowej napotyka na ogromne trudności, ponieważ niema potrzebnych do tego dział. Amerykańskie fabryki broni otrzymały wskutek tego zamówienia na dalekonośne działa, w które będą zaopatrzone okręty handlowe.

DEMONSTRACYE W NOWYM JORKU.

Berlin. B. Kor. Jak „Berliner Tageblatt“ donosi urządził w Nowym Jorku tysięczny tłum mężczyzn i kobiet pochód demonstracyjny z powodu nędzy głodowej. Tłum szturmował hotel „Waldorf-Astoria“.

Socyaliści włoscy za pokojem.

Rzym. B. Kor. Partya socyalistyczna oświadczyła się przeciw udziałowi oficyalnej partyi na kongresie paryskim, a podkreślającą zamiar nawiązania stosunków ze wszystkimi oddziałami socyalistycznej międzynarodówki. Partya socyalistyczna rosyjska zajmie to samo stanowisko. W końcu wyrażono ogólnie zapatrywanie, że partya socyalistyczna włoska ma działać na rzecz zawarcia pokoju. Związek generalny włoskich stowarzyszeń robotniczych pragnie uczestniczyć odtąd tylko w kongresach socyalistycznych wszystkich krajów.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim" i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Borek Bolesław, student politechniki w Petersburgu obecnie gub. Witebska. W Radomiu i Sosnowcu, wszyscy zdrowi prosimy o obszerniejsze wiadomości o sobie. 1053

Adela Śmiecińska zawiadamia męża swego przebywającego w zarządzie kolejowym w Ekaterynosławiu, iż jest zdrowa, jak również dzieci i rodzina, pieniądze dwa razy otrzymała, więcej nie potrzebuje. 1092

Marya Nowak, zamieszkała w Sandomierzu, gub. Radomskiej, zawiadamia swego męża **Józefa Nowaka,** dozorcę z Sandomierskiego więzienia, przebywającego obecnie w Rosyi, że w domu wszyscy zdrowi. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu jego zamieszkania, błagam by doniósł mi łaskawie listownie przez Sztokholm, albo za pośrednictwem. Pisma w Rosyi proszę o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia. 1061

Stolzmanowie w Krakowie, Siemiradzkiego 5, zawiadamiają Panią Kazimierę Janowską — Kijów W. Żytomierska 18, że w Kolibie gospodarują — Franciszek i Marynia — Góra — jadalny i gościnny obecnie wynajęte — Jesteśmy wszyscy zdrowi. — Chłopcy oficerami artyleryi. — Jurek na froncie odznaczony, chwilowo w Krakowie w szpitalu. Adaś na razie jeszcze pod Wiedniem. 1096

Wincentostwo Lisiewiczowie zawiadamiają syna Mieczysława, przebywającego w Dźwińsku, że wszyscy są zdrowi, Maryla w Austryi, Edward w Warszawie, ksiądz u siebie, Ciotka w Rosyi. Pamiętaj o nas. **Kaliccy** proszą o odszukanie brata Marysi Kazimierza Malinowskiego, urzędnika Kasy gubernialnej warszawskiej, doniesienie mu, że Mama z dziećmi u nas od początku, chłopcy chodzą do handlowej, wszyscy zdrowi, warunki materyalne znośne. Rubli sto, od Ojca i list od Kazika otrzymaliśmy w sierpniu 1916, więcej pieniędzy nie przysyłajcie. Mieszkanie Mamy ocalało ,płacimy. Odszukajcie Stefana Wierzbickiego. Dziadkowie, reszta rodziny zdrowi, mieszkają jak dawniej. Prześlij tę wiadomość Heni, Mroczkowscy wszyscy zdrowi, napisz chociaż przez gazety do nas, czy odebraliście chociaż jedną wiadomość? Zasyłamy serdeczne uściski Ojcu, Tobie, wszystkim Kalickim, Tobie Mietku, bardzo prosimy o odesłanie bratu wiadomości. Kielce, drugiego stycznia 1917 r. 1067

Zofia Popielowa zawiadamia męża Ludwika w Tarnopolu, że dzieci zdrowe, uczą się. Warunki bardzo ciężkie, kłopoty materyalne i niepokój odbijają się na zdrowiu. Pieniądze zeszłego roku czterokrotnie otrzymała, tego roku 200 M. Błaga wiadomości. 1106

Kaźmierza Kuczyńskiego w Stanisławowie proszą Zbigniewowie Horidyńscy o wiadomość tą samą drogą co porabiają wszyscy ewakuowani z Mogiłek, co się dzieje w rKzywotułach, Hostowie, czy nie wiedzą jak się mają Oleś, dzieci w Hliboce. 1105

Marya Markwart z Parzniewice, zawiawamia Jadwigę Zamojską w Kałudze, Helenę Podgórską jest zdrowa. Bardzo niespokojna o Was, czy Wam nie bieda drogie. Piszcie błagam, do „Głosu Narodu", nie mogę zrozumieć dla czego tą drogą nie dacie wiadomości. 1104

Abram Waksberg, Tomsk, Obrub 12. Na wszystkich telegramach i ogłoszeniach żadnej odpowiedzi nie otrzymałam jestem niespokojna, jesteśmy wszyscy zdrowi, proszę o odpowiedź tą samą drogą. Scheindla. 1103

Feliks Rychłowski, Warszawa, Moniuszki 9, prosi p. Szulca zarządzającego fabryką makaronów w Kijowie o przysłanie przez Komitet hiszpański plenipotencyi Boruckiego dla wstrzymania ciącialom. Pisma Kijowskie są proszone o powtórzenie. 1099

Aleksandra Świecimska, Warszawa, Rymarska 8, prosi o wiadomość przez „Głos Narodu" p. Janinę Odynecką-Fedorowiczową w Nowogradwołyńsku o jej zdrowiu, aKziuni i rodziny — sama zdrowa — miała jedną kartkz od p. Jerzego, ani słowa od kotora, z powodu czego jest bardzo niespokojna. 1101

Jadwiga Gawrońska z Krakowa, zawiadamia Jerzego Gawrońskiego w Besarada, Gubernia podolska, że cała jego rodzina zdrowa, przesyła mu najserdeczniejsze uściski. Upraszam dziennik kijowski o przedruk. 1108

Lucyna Osterczy Kielce. Kolejowa 31, poszukuje męża Juliana, prosi o adres i wiadomości, pieniądze otrzymuje, w sierpniu dostałem 476 kor. wszyscy żyjemy, Hanuśka ślicznie się chowa, bardzo tęsknimy. Wszystkie pisma łaskawie proszę o przedruk. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 1100

Pawlec, Kraków, Kazimierza Wielk. 54, zawiadamiam ks. Drohomireckiego, gr. kat. Slince p. Zabłotów. Jesteśmy zdrowi wszyscy, Geniowie w Kztach są zdrowi, Fanek Wiedeń — Kot Rohatyn, w Grazu są wszyscy zdrowi. Proszę donieść mi tą samą drogą co się z Wami dzieje i z naszą Oldzią. 1102

Adam Ścibor Rylski zawiadamia swą żonę Józefę w Czarnołożcach pod Tłumaczem, że mieszka stale w Krakowie, że wszyscy krewni zdrowi. również Konrad w Stańkowie, Julek Konrada i Roman Hryńka. Czemu niema wiadomości o dzieciach. 1098

Ks. K. Mazurkiewicz z Sosnowca powiadamia pp. inżynier. Tadeuszostwa Białeckich, że brat ich Jan i ks. Antoni zostali katedralnymi kanonikami. pp. Antoniostwo M. są zdrowi. u mnie jak w czasie wojny. Uprzejmie proszę Pana Inżyniera o skomunikowanie się z Polskim Komitetem nad jeńcami cywilnymi i dowiedzenie się gdzie przebywa i co porabia Paweł Nowomiejski ze Szczekocin, który początkowo przebywał w Omsku. Serdeczne życzenie szczęśliwego powrotu od wszystkich znajomych. Proszę o odpowiedź przez oddział polski Czerwonego Krzyża w Sztokholmie. — Wyksa, Niżegorodzka gubernia Niżnie — **Wyksuńska fabryka** (zawod), inżynier dyplomowany, Tadeusz Białecki. 710

Skotnicki Kasper, Mikulińce, obok Tarnopola. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Co z Wami? Jak żyjecie i z czego? Skotnicki Adam Kraków, Blich 3. 1080

Froniowa. Horodenka. **Donieś Droga** o Waszem zdrowiu, w braku **środków** do życia zwróć się do Korzeniów lub Majeranowskich. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Myślenicach. Ściskamy Was i całujemy serdecznie. Józef, Kazia. 1091

Stanisław Gumowski zawiadamia swych rodziców zamieszkałych w Sumach, gub. Charkowskiej, ul. Szyszkarowskanr. 1, że jestem zdrów niepokoję się, dlaczego Kochani rodzice nie niedają znać o sobie. Jak zdrowie, gdzie Broniuś Czy Kochani rodzice mają z czego żyć? proszę odpowiedzieć a ja wyślę pieniądze. Wnukom dobrze się powodzi. — Parę razy pisałem przez Sztokholm, proszę jak najprędzej odpowiedzieć. Zasyłam ucałowanie rączek Kochanych rodziców. 1048

Tadeusz Ślusarz, kadet 13 pułk. 2 Feldkomp. podobno zabrany do niewoli rosyjskiej 7 sierpnia 1916 koło Tłumacza, ktoby wiedział miejsce pobytu jego proszę o łaskawe zawiadomienie rodzicom — aKsper p. Liszki — Galicya. 1094

Karol i Stefania Schmidt, zawiadamiają Bogieńską w Czernichowie, u Sennów, że są zdrowi wraz z matką, 2-letnią córką Stewcią. Karol jest redaktorem gazety „Godzina Polska" w Łodzi od lutego w Warszawie, powodzi się dobrze, wiadomość od was otrzymaliśmy, tylko przez gazetę „Głos Narodu". Pisalimy do Was kilkakrotnie. Piszcie tą samą drogą, a po wojnie zajedźcie do nas. 480

Michał Popławski, gub. Permska, Ekaterinburg, austryacki jeniec wojenny. Z Października kartkę otrzymaliśmy, w grudniu — ostatnią, czyś zdrów? Napisz tą drogą. Wszyscy zdrowi. Rodzice. 1093

Inż. Henryk Kułakowski, Lubinowski Post — Donec — Sodafabrik, gub. Jekaterynosławska. Co słychać u Was, dajcie tą samą drogą znać o sobie. Edek. 1052

Moskwa. Kirote, Petrowskij Park Nowyj Perełok 11. Rodzice **Tuwanowie, Kahlowie,** Oleś zdrowi. Co porabiacie Wy. Stefek i bracia p. Jadwigi. Prosimy odpowiedzieć tą samą drogą. Polskie pisma moskiewskie uprasza się o przedruk. 1069

Z Ząbkowic, Marya Bienkiewicz prosi męża Romana w Rosyi o wiadomość tą samą drogą. Józefa, Adela, Zdzisław zdrowi. Nie mamy żadnej wiadomości. Prosimy o przysłanie pieniędzy. 715

Z Ząbkowic, Pelagia Werner prosi męża Bolesława w Rosyi o wiadomość, pieniądze otrzymaliśmy 4 razy. Ostatnie XII—16 r. 400 M. Tosia i Tadzio zdrowi. Odpowiedź i adres tą samą drogą. 716

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Stanisława **Grzesiaka** — jednorocznego ochotnika — który służył przy Tirolkaiserjäger Rgmt 2, 12 komp. został wzięty do niewoli rosyjskiej 27 października 1914 r. pod Rozwadowem nad Sanem. — Proszę łaskawie donieść — Zofii Grzesiakowny, Kraków — Blich 8. Upraszamy pisma polskie i rosyjskie o przedruk. 1002

Julia Mińska zawiadamia Czesławę Kozłowską, zamieszkałą w Petersburgu, Ekatorymeński Kanał nr. 71—22. czytałem o tobie w gazecie, ucieszyłam się, że jesteś z Zośką zdrowa. Listy wysyłam często do Ciebie. U Wojciechowskich i Musiów są zdrowi, ja w Kalinowie, teraz wybieram się do nich. Odpowiedź zaraz tą samą drogą. 1047

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Marya Kotlarska zawiadamia braci ks. Czesława Jana i Edwarda mieszkańców ziemi Radomskiej, że Szymanowiczowie mieszkają w Moskwie, Piotrowski park Strzelnicki zaułek dom Rykowa nr. 7, m. 5. Władek z powodu choroby bez posady. Hela czuje się gorzej, dzieci chodzą do szkoły. Ja zajmuję ne złą psadz koło Moskwy. Prosimy o wiadomości o całej rodzinie, mały Właduś czy żyje i zdrów?

Wacław syn Adolfa Miller zawiadamia rodzido szkoły. Ja zajmuję nie złą posadę koło Momalna nr. 26 i matkę, Plac Kercelego nr. 7, tania garkuchnia. Karol Tchórz zawiadamia żonę z dziećmi w Warszawie, ul. Młynarska nr. 8, m. 36, że są zdrowi i nieźle im się powodzi. Proszą rodzinę o wiadomość tą samą drogą.

Henrykostwo Wysokińscy, zawiadamiają Anielę Wysokińską, Warszawa, Mokotowska 21, m. 5, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie. Władkowie mają syna, Adasiowie się pobrali w fabryce. Hanka i Marynia uczą się — Jaś Chmielewski zdrów, pisuje. Czy Henrykowie mieszkają na Wilczej? czy pomagacie matce Wysokińskiej, na nasz rachunek. Odpowiedz przyszlij tą samą drogą, ul. Twerska 69, m. 4, jak zdrowie i jak żyjecie.

Kamler Stefan, żołnierz, zawiadamia matkę w Piotrkowie i braci Henryka, Mieczysława, Stasia i Waciuchnę, że jest zdrów i jest pisarzem w rocie. Zygmuntostwu doskonale się powodzi. Wujek Oleś mieszka w Moskwie. pracuje, jak dawniej, na kolei. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Jan Kozera i Wincenty Winiarski służą w tem samem miejscu co służyli z Zagrobach. są zdrowi, ślą serdeczne pozdrowienia rodzinom. Prosimy o zawiadomienie i wiadomości Maryi Kozera, Junkierska nr. 4 m. 2, albo Apolonyi Nowakowskiej Nowo-senatorska nr. 6 m. 2, dla wręczenia Maryi Kozera i Annie Wiśniarskiej.

Rena z Smoleńskich Kawiecka, zawiadamia brata Zygmunta Smoleńskiego z Lublina, że oboje z mężem są zdrowi na dawnych posadach. Odpowiedźcie tą drogą, co się dzieje z wami. Jadzią Korczakową i całą rodziną Łobieryckich Mamę widziałam zdrowa pracuje w Związku.

Józef Loga z Kielc donosi matce, braciom i znajomym w Kielcach, że mieszka w Żytomierzu. Dziewicza 12. Na liczne listy nie otrzymał wiadomości.

Dobrzeleccy Jan i Janina zawiadamiają Józefę Kochańską, Bronisława Kruga w Warszawie, Ks. Dziekana Koszutarskiego, Antoninę Wnorowską, Joannę Siecińską w Ostrowiu Łomrzyńskiem, że mieszkają razem z Józią Przesławską. Mieciem i Edmundem koło Drwińska a mama z Tadziem pp. Tacianowscy i Bukowscy w Homlu. Jesteśmy wszyscy zdrowi, powodzi nam się dobrze, tylko bardzo tęsknimy. Prosimy o odpowiedź przez gazety, czy wszyscy zdrowi. Kto mieszka w naszym domu, a także o pomoc dla naszej Joasi powróciwszy z wdzięcznością oddamy. Na razie trzy listy do Ostrowia, nie dostaliśmy odpowiedzi.

Władysławostwo Kühnowie zawiadamiają Jadwigę Silnicką w Warszawie, ul. Wspólna nr. 73 m. 1, że mieszkają w Moskwie, ul. Bolmąkie, Gruzeńskaja nr. 30. Wszystkie jej siostry jak również ich rodziny są zdrowe — synowie w szkołach. Proszą o wiadomość o sobie, matce, rodzinie i Jaktorowie, oraz czy odebrano wysłane pieniądze.

Jadwiga i Wiktor Tromczyńscy, w Moskie — czystuje Prudy — Mylnikow zaułek 7 m. 2— zawiadamiają p. Maryę Tromszczyńską w Wilnie — Wileńska 29 m. 4 — że są zdrowi wszyscy na posadach. Mania kończy gimnazyum, Genio — w szkole wojskowej. Proszą o powiadomienie tą drogą o zdrowiu jak się powodzi, czy nie potrzebują zasiłku pieniężnego? Co słychać z Jadekinem Górskim, rodziną Cytowiczów, paniami Życkimi, z Stasią Hajkowiczówną, rodziną Wrześniowskich? Czy otrzymany list pisany przed paru miesiącami przez Szwajcaryę. Serdeczne pozdrowienia wszystkim znajomym.

Stanisław Naskręcki w Mińsku, Policyjna Nadbrzeżna 6, zawiadamia rodzinę z Kalisza, że jest zdrów na posadzie powodzi się dobrze jak również zawiadamia rejenta Browskiego w Kaliszu, że wysłał na jego imię dla rodziców 100 rubli. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Antoni Głydziak, urzędnik poczty w Nowogrodzie Wołyńsk. zawiadamia żonę Maryę Głydzisk i matkę Franciszkę w Łodzi, ul. Przędzalniana nr. 13, iż jest zdrów, tęskni za rodziną i niepokoi się o zdrowie i powodzenie wasze — Wysłane 110 rb. dla Mani czy odebrane? Czy żyją Longioka? Co z Józiem. Antosiem. wogóle cała rodzina? Złobińska z mężem w Muromie.

Kazimierz Gryczkiewicz, Kijów, Rejtarska 29, zawiadamia rodziców w Warszawie, że jest zdrów. Mieszka ze Stefanem Przymanowskim z Warszawy. Nowa-Praga, Środkowa 25. Czy wszyscy jesteście zdrowi? Co z Holenką? Proszę o wiadomości tą samą drogą. [illegible]

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.